Nro 454.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Sobota dnia 19 Marca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józéf HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

ROŻNE WIADOMOSCI.

Kniaziewicz wywiesił w Paryżu przed mieszkaniem swojém chorągiew z kolorami narodowemi. Lud z radością powitał okrzykiem to godło odrodzonéj Polski.

W Anglji, bill o reformie parlamentu, coraz więcéj liczy stronników; dyskussje ciągle się odbywają: niektóre hrabstwa oświadczyły się siłą wspierać w tym przedmiocie ministrów. Wielu jednak radykalistów życzy, aby zarazem skrócić czas trwania parlamentu i zaprowadzić głosowanie przez gałki.

Onegdaj za Pragą pod lasem usłyszały nasze pikiety strzelanie. Wysłano natychmiast oddział dla zrekognoskowania. Pokazało się, że 30 uciekających do nas ross. dragonów walczyło z goniącymi ich kozakami.

Listy z Zamościa pisane dnia 14 donoszą: że bataljon rossyjski obstąpiony dnia 11 w Uchaniach, zmuszony został do złożenia broni, i że jeńców tych przyprowadzono do Zamościa.

Jenerał gubernator Warszawy objeżdżał onegdaj z sztabem swoim część wzniesionych ku obronie stolicy dzieł fortyfikacyjnych zewnątrz miasta, barykad w ulicach i baterji założonych nad brzegiem Wisły. Oglądał zapory przygotowane do zatarassowania drzwi i okien w domach prywatnych, dla uczynienia ich niedostępnemi i usposobienia do najuporczywszéj obrony. Ażeby ją do najwyższego posunąć stopnia, i cisnący się tłum nachodźców grzebać żywcem wśród starodawnego wolnych Polaków grodu. Jenerał Krukowiecki zarządził układ kilkorzędowych min odpornych, które dziś już w kilkunastu zakładają miejscach. W przygotowaniach do zaciętéj na śmierć walki, udysponowane przez jenerała środki, ten szczególny cel mają, ażeby nim jeden swobód obrońca życie w ofierze położy, stu wrogów legło. Każda ulica kilka otrzyma poprzecznie dzie-
lących miasto na kilkadziesiąt współśrodkowych za-
rysów obronnych i niezawisłych od siebie, tak, iż
zdobycie jednéj części miasta, nietylko nieosłabi o-
brony reszty, lecz w skoncentrowanych siłach i spo-
sobach, do dzielniejszego usposobi odporu. Przygo-
towane będą kommunikacje dogodne, ażeby nieo-
graniczając się w saméj obronie podczas attaku nie-
przyjaciela, ciągle niepokoić go korzystnemi wycie-
czkami, które go do wystawienia sił znacznych na
rozliczne zmuszą pociski. Pewni jesteśmy, iż temi
środki prowadzona obrona, z podobną jak w Sara-
gossie zaciętością, w skutkach zrówna się lub prze-
wyższy Bruxellę, a podając imie Polaków i War-
szawianów potomności, nauczy drugie narody, jak
wolność cenić nad majątek i życie.

Jeden z urzędników sądowych z Lubelskiego pisze, że dostał się do niewoli moskiewskiéj; osadzono go w więzieniu przy kwaterze jenerała Kawer i rozpoczęto obszerne badania, dlaczegoby, będąc urzędnikiem dawniéj mianowanym *sprzyjał buntownikom?* Właśnie cały sztab był przy obiedzie, kiedy podchmielony jenerał, najsurowiéj przemawiać zaczął do nieszczęśliwego jeńca. W tém nagle wpada żołnierz z krzykiem «ułany polskie idut.» Zrywają się pobledli officerowie, sam dowódca traci zupełnie głowę, zostawia wozy, konie, sprzęty, a dosiadłszy wierzchowca, umyka z oddziałem. Tym sposobem uwięziony odzyskał wolność, a nawet sprzężajem najezdników wrócił do domu.

Z gazety rządowéj pruskiéj dowiadujemy się, że Krakusy nasze w Augustowskiém, pomyślnie prowadzą wojnę partyzancką, pomimo przeciętych ze stolicą kommunikacji; zabrali nieprzyjacielowi dwa magazyny i rozbili kilka oddziałów za Kolnem.

W tejże gazecie znajdują się publikowane w Petersburgu rapporta Dybicza, o bitwie z 25 lutego i wy-

prawie Kreutza, pełne najniedorzeczniejszych i niepodobnych do prawdy kłamstw. Według nich Kreutz zniósł zupełnie Dwernickiego: a tymczasem waleczny ten jenerał przepędził go za Bug, zabrał mu działa, ludzi, oswobodził lewy brzeg Wisły i odebrał Lubelskie. Przynajmniéj pod fakta, które każdy sprawdzić może, nie godzi się podstawiać nierzetelności. Nasz pułk siódmy piechoty liniowéj, 3ci i 4 strzel. piesz. donosi Dybicz, że są zupełnie zniszczone. Tymczasem waleczne te pułki z małą stratą, na placach naszych odebrały znaki honorowe za męztwo i z okrzykiem radości pospieszyły na wrogów. O wycięciu w pień kirassjerów nic nie wspomina; o zwycięztwie wojsk naszych pod Białołęką, mówi w wyrazach ogólnych i dwuznacznych; niedonosi o działach, które mu zabrano; oddaje wszakże sprawiedliwość męztwu naszych wojowników i skuteczności artyllerji. Jutro umieścimy te rapporta.

Listy z Berlina, jednozgodnie zapewniają z najpewniejszego źródła, że rząd pruski w sprawie Polski, chce najściślejszą zachowywać neutralność. Ciekawa rzecz, jak przytrzymanie osób i funduszów naszych podciągnąć pod ścisłą neutralność?

Jenerał Kniaziewicz przybył dnia 5 b. m. do Paryża, a senator kasztelan hr. Plater i Albert Grzymała nazajutrz.

Dnia 7 marca odbył król Francuzów bardzo długą i burzliwą naradę ministrów. Mówią, że P. Merilhon wychodzi z ministerjum, a wejdzie na jego miejsce P. Berenger, znany z rapportu czytanego w sprawie exministrów i przy prawie o wyborach.

Szanowny Joachim Lelewel, ze zwykłą sobie skromnością, i głębokiém rozebraniem rzeczy, ogłosił w tych dniach przez pisma publiczne, niektóre uwagi swoje o nadaniu własności ziemskiéj włościanom: pełne wybornych pomysłów i najzdrowszych rad w tym przedmiocie. Autor przechodzi także wielkie trudności, jakie w dzisiejszych okolicznościach napotykać przychodzi, przystępując do tak wielkiego dzieła, i okazuje, że pod wyrazem: „nadanie własności chłopom“ oczynszowanie tylko gruntów i zniesienie pańszczyzny rozumiéć można: radzi zaś, aby wysłużonym żołnierzom tylko, kawały gruntów na bezwarunkową własność oddawane były. Zostawiamy sobie na późniéj rozbiór szczegółowy téj ważnéj materji; możemy wszakże dziś zapewnić, że takie zdania oddawna podzielaliśmy, oddawnaśmy je w piśmie naszém głosili i śmiemy oświadczyć, że takie zdania podzielane są przez wszystkich dobrze myślących i przez większość izb sejmujących. Jakże się obok tego wydadzą śmieszne rozumowania panów z Nowéj Polski? którzy niezgłębiwszy rzeczy, pochwycili tylko samo brzmienie wyrazów, i szumnie ogłaszali w obszernych i rozwlekłych pisemkach: „trzeba nadać własność ziemi chłopom“ bez wskazania warunków, i sposobu dokonania tego aktu, powszechnie żądanego, niecierpliwie od wszystkich oczekiwanego. Jakże się obok tego wydaje, nieprzyzwoita napaść pan. Lexiconistów, na P. Swidzińskiego, jednego z najświatlejszych naszych publicystów, i ozdób izby poselskiéj? Zkądże ci panowie powzięli przekonanie, że zacny poseł chce dziedzicznych parów, majoratów i całéj feudalnéj towarzyskiéj budowy, że się sprzeciwia systematowi małych własności, dąży do arystokracji feodalnéj, i nie może być uważany za przyjaciela nowszego liberalizmu?.. Czyliż w tych przedmiotach, ogłosił publicznie swoje zdanie. Czy na sejmie była nawet sposobność dotąd, rozbierania tych socjalnych kwestji?... Jest to płaska potwarz, głów niedowarzonych, któréj zkądinąd, zgadujemy źródło.

—Trzytygodniowy pobyt nieprzyjaciela w Lublinie i odzyskanie tego miasta przez jenerała Dwernickiego, odkryło postępowanie i najezdców i urzędników którzy pozostawieni na czele administracji za zeszłego rządu utrzymali się na swoich posadach po rewolucji 29 listopada. Smutne w téj mierze doświadczenie ostrzega czego mamy się spodziewać po obietnicach Moskiewskiego cara i daje naukę jak należy być uważnym w pozostawieniu władzy w ręku osób zaszczyconych dawniéj protekcją jenerałów Moskiewskich.

Kossakowski kapitan inwalidów niemający żadnego szacunku pomiędzy wojskowymi, za wstawieniem się jednego z służalców Belwederskich, zabierając miejsce zasłużonym urzędnikom, pozyskał zaszczytną posadę prezydenta w Lublinie; rozpoczął urzędowanie od zdzierstw i łupiestw. Mianowicie żydzi, rze-

mieślnicy, piekarze, musieli mu się drogo opłacać, aby uniknąć szykany exekucji i prześladowania. Jak tylko z dniem 29 listopada odrodzona Polska nowém odetchnęła życiem przewidział ten równie przewrotny jak niegodziwy człowiek, że korzystną posadę powinien utracić, używa więc przebiegłego podstępu, prośbą, pogróżką i róznemi sposobami tyle dokazał iż przeszło stu obywateli wydaje mu chlubne świadectwo, iż on jest najprzykładniejszym urzędnikiem, ci nawet którzy przed chwilą drogo opłacać mu się musieli, obawiając się jego przewrotności, podpisali że on jest ojcem i opiekunem miasta; garstka śmielszych odmówiła mu świadectwa, znajdowali się i tacy co wykazywali jego nadużycia. Przewrotność jednak wzięła górę, Kossakowski utrzymał się na posadzie i grał rolę przywiązania do sprawy narodowéj a udawał prawego Polaka.

Nadszedł dzień 8 lutego r. b. wchodzą Moskale do opuszczonego Lublina, Kossakowski nakłada składkę na mieszkańców, daje bale na przyjęcie najezdców, wykazuje siłę naszego powstania, objawia kierunek i stanowisko wojsk, wreście wszystkich co albo niechcieli poświadczyć że on jest uczciwym człowiekiem, albo śmieli sarkać na jego kradzieże, donosi jenerałowi Kreutz że oni chcieli zrobić bunt w nocy i wyrznąć Moskali: Na jego bezczelne gołosłowne doniesienie wywożą w głąb Rossji, spokojnych obywateli, których całém było przewinieniem że nie chcieli fałszu poświądczać, i wymagali aby urzędnik był poczciwym. Lewitt anglik przejeżdżający przez Lublin artysta, obywatele Pawęczkowski, Gawlikówski uwiezieni w głąb Rossji padną ofiarą kłamstw i zemsty łotra pozostawionego na urzędzie.

Oto są obietnice cara północnego który przyrzeka przebaczenie i sprawiedliwość: na takich to ludziach jak Kossakowski opiéra swoje ukazy i pastwi się rząd nieprzyjacielski. Siedmnastu spokojnych obywateli ścigał jeszcze zacny prezydent, kiedy zbliżenie się Dwernickiego ocaliło nieszczęśliwych, a łotr ten w ucieczce do najeźdzców musiał szukać schronienia. Fałszywe były pogłoski aby lud sam wymierzył sobie sprawiedliwość, nikogo nie powieszono, łotry zdołały uciec, Poklękowski, Kossakowski, Karczewski już są za Włodawą. Pohorecki który na przedstawienie Kossakowskiego objął za przybyciem Moskali urząd w kommissji wdzkiéj, który dawniéj za urzędowania z pensji rocznéj złp. 2000 przyszedł do majątku 300,000 złp. ukrywa się u jednego przedajnego sędziego, znanego z najgorszéj strony, a którego podziś dzień niektóre osoby protegują. Kiedy lud nasz daje niesłychany dowód cierpliwości i umiarkowania, kiedy oprócz zabitych, w dniach walki, ani jeden z łotrów nie padł ofiarą sprawiedliwéj zemsty ludu, należy do osób będących u stéru rządu przedsięwziąść energiczne środki, jeżeli nie do ukarania, przynajmniéj do usunięcia od urzędów osób niegodnych a nawet dwuznacznych. — Niech bolesny przykład na obywatelach miasta Lublina będzie nauką ile jeden niegodziwy urzędnik gubi niewinnych ofiar. Niech te niewinne ofiary będą zarazem skazówką jaką nam przyszłość chciała zgotować wspaniałomyślność cara, od któréj nas zasłoni Bóg i męztwo walecznych. — W Lublinie d. 11 marca 1831 r. *Sieradzki.*

Nowe trzy łaski cesarza Mikołaja. — Pomimo naszego wiarołomego buntu, cesarz jegomość, nieprzestaje jednak obdarzać nas swemi dobrodziejstwami. Aż trzy ukazy od razu wydał dla naszego dobra. Jednym mianował nieograniczonym gubernatorem naszym Dybicza, drugim ustanowił nową dla nas stolicę Petersburg: trzecim wyznaczył jakiegoś pana Engla prezesem rządu Polskiego. Niedługo cała Europa dostanie gubernatorów Rossjiskich; cesarz Mikołaj widać czuje się być powołanym do rozciągania swych łask nad całym rodem ludzkim. Proszony czy nieproszony wszystkim swéj protekcji zarówno udzielać nie uprzestaje. To jednak co dla nas obecnie uczynił wszelkie oczekiwania nasze przechodzi. We wszystkich trzech ukazach podobało mu się

przybrać nanowo tytuł króla Polskiego. W poprzednich swoich manifestach, mianowicie kiedy nas zapraszał do poddania się na łaskę, kiedy mianował Dybicza naczelnikiem siły zbrojnéj przeciwko nam wyznaczonéj, niewidzieliśmy już tytułu króla Polskiego obok cesarza Rossjiskiego. Teraz znowu go przybiera. Przywojenie sobie tego tytułu nietrzeba może w ścisłem brać znaczeniu. Może to nic innego nie znaczy jak uznanie królestwa. Mielibyśmy już więc jednego silnego sprzymierzeńca. Tak jak niedawno temu, z województwa Podlaskiego i Lubelskiego zrobił Mikołaj gubernie, lecz tylko na żart, tak samo też i teraz na żart tylko może mianuje się królem Polskim. Tak jak w ustanowieniu dwóch gubernji nie miał może nic na celu, jak dać nam poznać, iż nieuznaje naszego rządu, tak dzisiaj biorąc na siebie tytuł króla naszego chce nam może tylko powiedzieć; iż ze swéj strony istnienie królestwa Polskiego zatwierdza. Jest to może tylko sposób wyrażania się wschodni, Azjatycki, poetycki pod formą obrazów. Trzeba go umiéć zrozumiéć. Wszakże i cesarz Chiński zwykł się mianować podobno panującym na xiężycu. Zachodzi teraz tylko pytanie w jakich granicach podług powyższego uznania istniéć byśmy mieli? Tutaj dopiero pokazuje się nadmiar łaski Mikołaja; stolicą królestwa Polskiego ma być Petersburg, z tego wnosić by można iż przyszłe nasze granice przynajmniej do Wołgi rozciągnąć pragnie. Co za dobroć! Ze bowiem nie chce miéć Królestwa Polskiego w granicach dotychczasowych, widać z tego, iż Dybicza mianował gubernatorem ośmiu województw i miasta Warszawy. Wszakżeż te województwa składały całe Królestwo Polskie. Pomimo tego przecież niewyraził się cesarz, iż Dybicz ma być gubernatorem Królestwa. Dotychczasowe więc nasze Królestwo uważa za cząstkę tylko ogromnego państwa któremu Petersburg za stolicę naznaczył. Tak powiększonego królestwa ma być zapewne tymczasowym rządcą pan Engel. Zgoła czytając powyższe ukazy, gubić się trzeba w domysłach. Dopiéro co rozwinięte przez nas domniemania są wprawdzie zbyt lekkie; lecz nieprzypuszczając ich, trzebaby daleko gorsze i nader uwłaczające wnioski dla gabinetu Petersburkiego z nich wyprowadzić. W kilku słowach mówiąc, wypadłoby na to: iż naszemu dawnemu panu tak dalece skrzyżowały się wszelkie w naszéj sprawie rachuby, iż mu odjęły możność jasnego rozważenia stosunków, w jakich się z nami obecnie znajduje. W piérwszych momentach kiedy jeszcze mniemał, że tylko kilku zapaleńców nieuznaje jego władzy, przestał się natychmiast mianować królem polskim, a dzisiaj, kiedy widzi, że cały naród posłuszeństwo mu wymówił; że woli raczéj ostatnią kroplę krwi przelać, jak wrócić się pod jego rządy, przybiera na nowo tytuł króla polskiego. Czyliż nie poznaje że przez ten jeden czyn w dwójnasób powiększa siły nasze, rozpacz naszą podburza, i nowych mścicieli dawnych krzywd przeciw sobie wywołuje? Urągać się z narodu w momencie kiedy jego duszę żal i rozpacz przejmuje, jest to samo co pokrzepiać jego siły. Dzięki ci więc Mikołaju, barbarzyństwa twoich wojsk, urąganie się niewczesne z twéj strony, dają nam zupełną rękojmią; iż jeżeli żyć wolnymi nie mamy, wszyscy bez wyjątku poddamy się z ochotą pożądanéj za naszą wolność śmierci. Na grobach tylko naszych twoje Dybicze panować będą, będziesz królem, jeżeli nim być masz, lecz tylko nagich szkieletów polskich. Oto jest korona którą dla ciebie Polacy gotują.

Wczoraj pomiędzy godziną piątą i szóstą wieczorem osoba idąca przez Saski ogród, zgubiła woreczek ciemnozielony, w nim znajdował się pugilares ciemny zawierający 80 zlp. papierami; ktoby takowy znalazł, raczy oddać za Zelazną bramę w domu pod literą F. tam mieszkającego Pana Ryczla, a stosowną odbierze nagrodę.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616